



# NASZA WSPÓLNOTA

GAZETKA PARAFII POD WEZ. MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY  
W PEŁKINIACH - WYGARKACH

Maj 2016

*Dzieci przystępujące  
do Pierwszej Komunii św.*

*Kulpa Natalia  
Mazur Julia  
Mazur Natalia  
Podolec Patryk  
Sidor Amelia*



## Nowy Metropolita Przemyski abp Adam Szal

Uroczysty **ingres ks. abpa Adama Szala** będzie miał miejsce w **sobotę, 21 maja br. o godz. 10.00**. Uroczystość rozpocznie się w kościele Ojców Franciszkanów, skąd procesją uda się do Bazyliki Archikatedralnej w Przemysłu.

Na to niezwykle ważne wydarzenie w życiu naszego lokalnego Kościoła, zapraszamy kapłanów, osoby życia konsekrowanego, przedstawicieli ruchów, grup, stowarzyszeń kościelnych i wszystkich wiernych.

Niech będzie to dzień powszechnej modlitwy za nowego Pasterza i okazania mu naszej bliskości.



## Abp Adam Szal

Nowy Metropolita Przemyski urodził się 24 grudnia 1953 r. w rodzinie Czesława i Heleny z domu Uchman. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Wysokiej odbył naukę w zakresie szkoły średniej w Technikum Rachunkowości Rolnej w Wysokiej. Po egzaminie maturalnym złożonym w maju 1972 r., wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Pierwszy rok studiów seminaryjnych został przerwany przez powołanie do odbycia zasadniczej służby wojskowej, która miała miejsce w kleryckiej jednostce wojskowej w Bartoszycach, w okresie od 6 grudnia 1972 r. do 14 października 1974 r. Po ukończeniu służby wojskowej



kontynuował formację seminaryjną, która została zwieńczona święceniami kapłańskimi. Udzielił mu ich 31 maja 1979 r. bp Ignacy Tokarczuk w bazylice archikatedralnej w Przemyślu. Pierwszą placówką duszpasterską była parafia Lutcza w dekanacie strzyżowskim (1.06.1979 – 20.07.1982). W tym okresie, na podstawie pracy pt. „Program społeczno-polityczny „Echa Przemyskiego”, otrzymał 24 czerwca 1980 r. stopień magistra teologii na Wydziale Teologicznym KUL w Lublinie. W okresie od 20 lipca 1982 do 8 lipca 1984 r. był wikariuszem parafii pw. Trójcy Świętej w Krośnie. Stamtąd został skierowany na dalsze studia z zakresu historii Kościoła w ramach Wydziału Teologicznego KUL. Zwieńczeniem studiów była obrona pracy doktorskiej, która miała miejsce 15 maja 1990 r. Praca nosiła tytuł „Duchowieństwo diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego w latach 1918-1939”. W międzyczasie, w okresie od 1 lipca 1987 do 30 czerwca 1988 r. był wikariuszem parafii pw. Ducha Świętego w Przeworsku. W dniu 1 lipca 1988 r. podjął obowiązki dyrektora Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu i wykładowcy historii Kościoła w Instytucie Teologicznym w Przemyślu. Od 20 sierpnia 1991 r. pełnił także obowiązki prefekta alumnów Seminarium, a 29 czerwca 1996 r. został mianowany rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Funkcję tę pełnił do 22 czerwca 2001 r. W roku 1999 został włączony do grona kanoników gremialnych Kapituły Metropolitalnej pełniąc w niej od 2005 r. funkcję prepozyta. W roku 1994 wszedł do kolegium redakcyjnego „Niedzieli Przemyskiej”. Z woli Ojca Świętego Jana Pawła II, 16 listopada 2000 został ogłoszony biskupem pomocniczym przybierając zawołanie „Gloria Tibi Trinitas”. Metropolita przemyski abp Józef Michalik udzielił mu święceń biskupich 23 grudnia 2000 r. Współkonsekratorami byli bp Stefan Moskwa, biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej i bp Edward Białogłowski, biskup pomocniczy diecezji rzeszowskiej. W ramach Konferencji Episkopatu Polski od 2001 r. jest członkiem Komisji Misyjnej, a od 2007 r. pełni funkcję delegata KEP do spraw Ruchu Światło Życie. W latach 2008-2014 był członkiem Komisji ds. Młodzieży. Interesuje się historią Kościoła katolickiego, szczególnie XIX i XX w. oraz problematyką dotyczącą dziejów archidiecezji przemyskiej. Od wielu lat pielgrzymuje pieszo na Jasną Górę i sanktuariów maryjnych na Podkarpaciu.

## Ikona Matki Bożej „Brama Miłosierdzia” w cerkwi greckokatolickiej pw. Przemienienia Pańskiego w Jarosławiu

Ikona Matki Bożej „Miłosierdzia Dweri” (Brama Miłosierdzia) powstała najprawdopodobniej w I połowie XVII w. i stanowi wariant ikonograficzny Matki Boskiej Hodegetrii. Przedstawia ujętą w półpostaci Matkę Boską trzymającą na lewym ramieniu Dzieciątka i dostojnym gestem prawej dłoni wskazującą na nie. Ikona została namalowana temperą na zagruntowanym podobrazu, o ośmiobocznym kształcie, wykonanym z trzech desek lipowych.

Nie wiadomo dla której cerkwi ikona została pierwotnie przeznaczona, ale na pewno od początku XVIII w. znajdowała się w cerkwi pw. „Uspinnia Preczystoży Diwy Marii” (Zaśnięcie Najświętszej Marii Panny), która stała na „ruskim cmentarzu”(dzisiaj ul. Kraszewskiego – park Bałki Puzon).

W 1747 roku została uroczystie przeniesiona do nowej cerkwi miejskiej pw. Przemienienia Pańskiego przy obecnej ulicy Sobieskiego, króluje w niej również dzisiaj.

Zarówno w starej cerkwi, jak i w cerkwi Przemienienia Pańskiego szerzył się kult cudownego wizerunku. Jak pisze ks. I. Sanczyk: „Najlepszym na to jest dowodem, że wierny lud nie przestał przybywać tysiącami, tak z bliska jak z daleka, nawet spoza granic naszego kraju...”.

Cuda i łaski doznane w tym sanktuarium spisywano w specjalnej księdze.

Mając na uwadze doznane za przyczyną tejsze ikony cuda i łaski, 8 marca 1779 r. papież Pius VI udzielił „specjalnych odpustów modlącym się przed ołtarzem i ikoną Najświętszej Bogurodzicy... szczególnie za dusze w czyśćcu cierpiące”.

22 listopada 1779 r. Stolica Apostolska uznała ikonę Najświętszej Maryi Panny (Brama Miłosierdzia) w jarosławskiej cerkwi jako cudowną. Bulla papieska mówi, że przyznane odpusty doznawane są „codziennie, dotyczą każdego dnia i wszystkich Mszy św., po wieczne czasy”.

Starania o koronację cudownej ikony na prawie papieskim rozpoczęto w okresie międzywojennym. Niestety, II wojna światowa, deportacje ludności ukraińskiej, zdelegalizowanie kościoła greckokatolickiego w Polsce spowodowały, że sprawa upadła.



W 1993 r. starania podjął ponownie abp Jan Martyniak i doprowadził do tego, że papież Jan Paweł II w 1996 r. podjął decyzję o koronacji obrazu. Liturgia wraz z koronacją ikony odbyła się 18 sierpnia 1996 r. na jarosławskim Rynku, pod przewodnictwem kardynała Achille Silvestriniego, prefekta Kongregacji dla Kościołów Wschodnich Kurii Rzymskiej.

Historia cudowna jak sama ikona, bowiem podczas pobytu ojca Raniero Cantalamessa OFM Cap, (kaznodzieja Domu Papieskiego), głoszącego rekolekcje dla biskupów greckokatolickich i rzymskokatolickich na Ukrainie, otrzymał kopię ikony „Brama Miłosierdzia”. Gdy papież Franciszek dowiedział się o jarosławskiej ikonie słynącej cudami od ojca Raniero, od razu wyraził życzenie, aby oryginalna greckokatolicka ikona „Brama Miłosierdzia” z Polski, z Jarosławia, „Brama Miłosierdzia” była obecna w Watykanie na otwarciu Jubileuszo-

wego Roku Miłosierdzia.

Ikona ma jeszcze jeden wyjątkowy wątek związany z aktualnym pontyfikatem.

Pod koniec lat czterdziestych, gdy Ukraińcy masowo emigrowali, w tym także do Argentyny, zamówili tam kopię tego swojego obrazu. Ta kopia ozdabiała cerkiew greckokatolicką w Buenos Aires, w której zrządzeniem Opatrzności, młody człowiek, który nazywał się Jorge Mario Bergoglio, był ministrantem. Młody Jorge Bergoglio, z pewnością klęcząc przy ołtarzu widział ten obraz. I to jest ta sama ikona, którą pamiętał z młodych lat.

Cieszymy się z tego i dziękujemy Bogu za to, że tak ikona „Brama Miłosierdzia” przekroczyła progi Stolicy Apostolskiej i rozślawiła miasto Jarosław i okolice na cały świat.

*Piotr Prymon*

## PEŁKINIE - STALAG 327 W

Wiosną 1941 roku przed najazdem Niemców na ZSRR na terenie majątku Czartoryskich w części Pełkiń zwanej Wygarkami powstał obóz, którego komenda początkowo mieściła się w Jarosławiu, a później w Przemyślu. Na terenie obozu, mającego kształt nieregularnego prostokąta, wybudowano pomieszczenia dla jeńców tzw. ziemianki. Jedna ziemianka była przeznaczona dla około 250 więźniów. Były to doły przykryte dwuspadowym dachem. Całość oświetlono reflektorami z wież strażniczych, na których znajdowały się karabiny maszynowe. Po drugiej stronie drogi wybudowano 12 baraków mieszkalnych dla straży obozowej, którą pełnili żołnierze Wehrmachtu.

Zasadniczo obóz był przeznaczony dla jeńców radzieckich, których pierwszy transport przybył już 22 czerwca 1941 roku o godzinie 12. Obóz miał charakter przejściowy, niektórych jeńców wywożono do Niemiec, pozostali przebywali do końca jego istnienia, czyli około 10 miesięcy. Liczba więźniów wahała się w granicach od 30 do 40 tys. Przypuszcza się, że przez obóz przeszło 100 tys. jeńców.

Obóz był miejscem planowanego systemu wyniszczenia. Zwłoki układano w stosy i wywożono na cmentarz parafialny. W obozie Wehrmacht ogłosił, że jeńcy radzieccy mogą wrócić do domu, wymieniając równocześnie miejscowości. Oczywiście zgłosiło się bardzo wielu ochotników. Po formowaniu ich w kolumny, pod eskortą popędzono ich na wschód do Koniaczowa. Nad głębokim i długim przeciwczołgowym rowem wszystkich rozstrzelano seriami z karabinów maszynowych. Tak zakończył się ich ostatni marsz. Po likwidacji obozu jeńców rosyjskich wiosną 1942 roku obóz zmniejszono, przeznaczając go dla Żydów. Wcześniej wydano odezwę do ludności żydowskiej, by zgłaszała się osobiście do wyznaczonych miejsc w określonym terminie. Jednym z wytypowanych miejsc były Pełkinie, gdzie Żydzi zgodnie z zaleceniem przychodzili całymi rodzinami.

Na początku musieli oddać wszystkie swoje kosztowności, podobno tylko na przechowanie, symulując fikcyjną rejestrację. Następnie zostali skierowani do ziemianek. Mordowano ich w różny sposób. Małe dzieci do 3 lat były uderzane głową o róg budynku. Starszych Żydów Niemcy likwidowali w sposób bardziej „urozmaicony“, m.in. nad latryną kładli szeroką deskę i rozebranego uprzednio do bielizny Żyda, a Żydówkę do koszuli, pędzili biegiem tą deską, zmuszając do przebiegnięcia po niej na drugą stronę. Deska była cienka i chwiejna, wskutek czego wielu traciło równowagę i wpadało do dołu z odchodami. Nawet gdy któreś z Żydów udało się przebiec, Niemcy strzelali do niego z pistoletu. Po takim „spektaklu” dół zapełniał się ciałami.

W pewny okresie do obozu przyjechał rabin prawdopodobnie z Leżaj-

ska. Na jego powitanie przed bramę wyszli oficerowie z obsługi obozu. Rabin wyją duży plik pieniędzy i wręczył go jednemu z oficerów, po czym wszedł na teren obozu. Niemcy zarządzili zbiórkę wszystkich Żydów z obozu, do których przemówił sam rabin. W mowie stwierdził, że to, co ich spotkało, jest zapisane w Torze, jednocześnie prosił, by nie stawiali oporu, nie uciekali, tylko wykonywali polecenia wynikające z regulaminu obozu. Słyszając to, Żydzi rozplakali się. Chcąc ich uspokoić rabin powiedział: „Ja również zginę“. Następnie odbyły się modły, po zakończeniu których rabin opuścił obóz. Niemcy rozkazali Żydom powstać, wskazując im kierunek wymarszu, czyli miejsce latryn za ziemiankami. Idąc pod górę, Żydzi byli już pogodzeni ze swoim losem. Po rozebraniu zostali doprowadzeni nad doły, gdzie ich rozstrzelano. Przyjmuje się, że w tym czasie mogło zginąć m.in. około 230 Żydów z Leżajska. Latem 1942 roku Polaków żydowskiego pochodzenia, mieszkających w powiecie jarosławskim, przewieziono do obozu w Pełkiniach. Ponad 300 żydowskich mężczyzn i kobiet zostało tam zamordowanych przez policję bezpieczeństwa przy współudziale Franciszka Schmidta. Pochowano ich w zbiorowych mogiłach. W czerwcu 1942 roku Schmidt odwiedził obóz w Pełkiniach. Kiedy stanął z pistoletem w rękę przed grupą żydowskich kobiet, jedna z nich rzuciła się z krzykiem do jego nóg. Schmidt zdeptał ją i zastrzelił. W 1942 roku z Krzeszowic do obozu w Pełkiniach zostali przeniesieni i zamordowani tam przez gestapo: Mechel Zajdelfeld z żoną i Mlana Zajdelfeld z dziećmi. Żydów z Sieniawy i okolic kierował do obozu w Pełkiniach po wcześniejszym ogołoceniu komendant getta Zajdel. Słynał z okrucieństwa i osobiście wykonywał egzekucje. Za górą od strony cmentarza żydowskiego został zamordowany Berisch Streifer - nauczyciel germanistyki w I Gimnazjum. W 1943 roku Niemcy zastrzelili na łące koło domu mieszkankę Pełkiń, Annę Kudłę, z pochodzenia Żydówkę. Po drodze (w Rozborzu) do obozu w Pełkiniach zatrzelono Kohrna, żyda, który nie mógł nadążyć za wożem, na którym wieziono jego żonę z trójką dzieci. W Pełkiniach został

zastrzelony także Abraham Zimmerman Żyd z Przeworska. Ostatnimi rozstrzelanymi więźniami obozu były dwie Żydówki wraz z ich ojcem. Miały 17 i 18 lat. były bardzo ładne. Jedną miała na imię Hilda, dryga prawdopodobnie Ryfka. Ze względu na urodę Niemcy zatrudnili je w kuchni. Były zmuszane i wykorzystywane przez Niemców pod każdym względem. Z tego też powodu Niemcy zostawili je przy życiu. Byłoby to nieprawdopodobne wydarzenie, gdyby zachowały życie. Przeczując sytuację, Żydówki bardzo prosiły, by darować im wolność. Gdy nadszedł czas likwidacji obozu, zostały wraz z ojcem wywiezione do lasu na terenie przysiółka Niechciałki koło Jagiełły, gdzie nad dołem najpierw został zastrzelony ojciec, a potem obie jego córki. Niemiec, który wykonał egzekucję, miał prawdopodobnie powiedzieć: *Jak zobaczyłem je rozebrane, stojące nad dołem, ścisnęło mnie za gardło. Pistolet zaczął wysuwać się z ręki, wprost nie mogłem go utrzymać. Wskazałem im ręką, aby uciekły w las, niestety, dziewczyny stały jak skamieniałe.* Niemcowi odpowiedziały: *Przed chwilą zginął nasz ukochany ojciec, więc i my chcemy podzielić jego los, chcemy umrzeć.* Wtedy Niemiec wystrzelił z pistoletu. Były to ostatnie ofiary żydowskiego obozu w Pełkiniach.

Po zlikwidowaniu wszystkich więźniów na plac obozowy zajęły dwie ciężarówki, zatrzymując się niedaleko ogrodzenia. Miejsce to zostało szczerze zamaskowane plandekami. W tym czasie Niemcy pilnowali, by nikt z ciekawskich nie znajdował się w pobliżu. Były słyszane odgłosy stukania i rozmowy. Wieczorem zlikwidowali wszystko i odjechali, zacierając wszelkie ślady. Czego szukali, co wzięli i gdzie to przetransportowali, zapewne pozostanie sprawą nierozstrzygniętą. Można jedynie domniemywać, że chodziło o zabranie zgromadzonych kosztowności po obrabowanych więźniach. Pozostały puste ziemianki, które rozebrano i przeznaczono na opał oraz materiał budowlany. W 1974 roku na miejscu straceń wzniesiono obelisk upamiętniający tamte wydarzenia.